

opusdei.org

Wspomnienia o Andrzeju Kardynale Deskurze

Na podstawie m.in. fragmentów
książki don Juliána Herranza
En las Afueras de Jericó [Na
peryferiach Jerycha].

06-10-2022

Nota biograficzna

Andrzej Maria Deskur urodził się 29 lutego 1924 w Sancygniowie i zmarł 3 września 2011 w Watykanie - polski duchowny rzymskokatolicki, wysoki urzędnik Kurii Rzymskiej, kardynał

diakon w latach 1985-1996, kardynał
prezbiter od 1996, Kawaler Maltański
(w zakonie od 27 czerwca 1963),
kapelan konwentualny ad honorem,
baliw Wielkiego Krzyża Honoru i
Dewocji, kawaler Orderu Orła
Białego.

Andrzej Maria Deskur pochodził z
polskiej rodziny szlacheckiej (herbu
Góra Złotoskalista) o francuskich
korzeniach. Był synem Andrzeja
Ludwika i Stanisławy z domu
Kosseckiej, właścicieli dóbr Sancygni.
Do gimnazjum uczęszczał w Jaśle, a
następnie studiował prawo na
Uniwersytecie Jagiellońskim (w
ramach konspiracji), a później (po
wojnie) teologię w Arcybiskupim
Seminarium Duchownym w
Krakowie i na Uniwersytecie
Katolickim we Fryburgu
Szwajcarskim (uzyskał doktorat z
teologii moralnej).

Święcenia kapłańskie otrzymał 20 sierpnia 1950 r. w St. Bonnet-les-Oules (Francja). Prowadził pracę duszpasterską we Francji i Szwajcarii, a we wrześniu 1952 r. objął stanowisko w Watykanie.

Był referentem, a następnie podsekretarzem (1964) w Papieskiej Komisji Kinematografii i Radia, która w 1954 r. przekształciła się w Papieską Komisję Komunikacji ds. Środków Społecznego Przekazu. Uczestniczył w pracach przygotowawczych do Soboru Watykańskiego II, był sekretarzem Sekretariatu Prasowego i członkiem komisji soborowej do przygotowania dokumentu o środkach masowego przekazu; został mianowany jednym z ekspertów soborowych. W 1965 r. był sekretarzem soborowej Komisji ds. Apostolstwa Świeckich Środków Przekazu. W 1966 r. został mianowany sekretarzem, a we wrześniu 1973 r. przewodniczącym

Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu. Otrzymał tytuły honorowego szambelana papieskiego (1958) i prałata domowego (1964).

17 czerwca 1974 r. został prekonizowany [nominowany] na biskupa tytularnego Tene. Sakry udzielił mu w Watykanie 30 czerwca 1974 r. papież Paweł VI. Uczestniczył w obradach Światowego Synodu Biskupów w Watykanie, a także w III Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla (Meksyk, 1979). W lutym 1980 r. został awansowany na arcybiskupa tytularnego; z funkcji przewodniczącego Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu odszedł w kwietniu 1984 r. (zachował tytuł honorowego przewodniczącego).

W maju 1985 r. Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynała,

powierzając mu diakonat św. Cezarego w Palatio (dawniej kościół tytularny kardynała Karola Wojtyły).

Od stycznia 1987 r. kardynał Deskur był prezesem Papieskiej Akademii Niepokalanego Poczęcia; w styczniu 1996 r. został wyniesiony do godności kardynała prezbitera, zachowując diakonię św. Cezarego w Palatio w charakterze tytułu prezbiterialnego pro hac vice. Brał udział w pracach licznych instytucji watykańskich, takich jak Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia, Papieska Komisja ds. Państwa Watykańskiego, Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. W 1991 r. otrzymał doktorat honoris causa Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie; został odznaczony m.in. Orderem Zasługi Republiki Włoskiej i Wielkim

Krzyżem Zasługi Zakonu
Maltańskiego.

Z papieżem Janem Pawłem II łączyła go wieloletnia przyjaźń. Podczas konklawe, które wybrało Karola Wojtyłę na papieża, arcybiskup Deskur przebywał w klinice Gemelli po ciężkim udarze mózgu; nowy papież odwiedził go w szpitalu wkrótce po wyborze. Od czasu tej choroby Deskur poruszał się na wózku inwalidzkim. W wieku 80 lat (luty 2004) stracił prawo do udziału w konklawe.

10 października 2006 roku prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Orderem Orła Białego.

Zmarł 3 września 2011 r., a jego pogrzeb odbył się 12 września. Został pochowany w krypcie Sanktuarium św. Jana Pawła II, znajdującej się na terenie Centrum Jana Pawła II "Nie lękajcie się" w Krakowie. 11 czerwca

2013 r. obok niego pochowano kardynała Stanisława Nagy'ego.

Drogi przyjaźni

Andrzeja Marię Deskura z Karolem Wojtyła łączyła serdeczna i głęboka przyjaźń. Poznali się w 1945 r. w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Krakowie. Deskur rozpoczął studia, gdy Wojtyła już był na czwartym roku.

Deskur, kiedy Wojtyła został mianowany arcybiskupem krakowskim, określał go z podziwem - „moim biskupem”. Nie tylko ze względu na błyskotliwość jego myśli filozoficznej, z którą stanął na czele intelektualnej opozycji wobec dialektyki marksistowskiej w Polsce, ale także ze względu na szczególną troskę duszpasterską i głębokie życie wewnętrzne, eucharystyczne i

maryjne, które zawsze cenił w Wojtyłę: - *W seminarium starałem się chodzić z nim na spacer, mimo że był na wyższym roku niż ja. Często rozmawialiśmy o życiu modlitwą - widziałem, jak spędzał długie chwile w kaplicy - i ze znanstwem nawiązywał do autorów mistycznych, zwłaszcza mistyków kastylijskich. Nie zdziwiło mnie, że później zrobił pracę doktorską o św. Janie od Krzyża.*

Wiele lat później Wojtyła przebywał w domu Deskura, podczas jednej z podróży do Rzymu. Około godziny drugiej lub trzeciej w nocy Deskur usłyszał jakieś niewyraźne, ukradkowe odgłosy na korytarzu. Wstał w niepokoju, myśląc, że mógł się tu wkraść ktoś obcy, i wyszedł z pokoju, nie zapalając światła. Na końcu długiego korytarza zauważył łunę, jakby pochodzącą z kaplicy. Podszedł do niej powoli, w milczeniu, i zobaczył scenę, która pozostawiła go w zachwycie: twarzą w dół na

podłódze kaplicy, pochylony przed tabernakulum, z głową opartą na złożonych rękach, modlił się Karol Wojtyła. Patrzył tak na niego przez dłuższą chwilę, a potem ostrożnie się wycofał, żeby nie rozpraszać jego uwagi. Deskur wspominał: - *Wiem, że to nie była jedyna taka noc. Wydałem polecenie położenia dywanu na podłódze w kaplicy. Z większym spokojem mogłem przyjmować arcybiskupa krakowskiego, gdy na zaproszenie don Joaquína Alonso przyjechał na zajęcia na CRIS, (Centro Romano d'Incontri Sacerdotali).*

Po seminarium ich drogi życiowe rozeszły się. Deskur wyjechał na studia teologiczne na Uniwersytecie we Fryburgu (Szwajcaria) i przyjął święcenia kapłańskie w Saint-Bonnelles-Oules (Francja) (1950). Prowadził pracę duszpasterską we Francji i Szwajcarii, a we wrześniu 1952 r. objął stanowisko w Watykanie.

I choć ich posługa kapłańska szła różnymi drogami, przyjaźń i osobiste kontakty pozostawały bardzo intensywne. Wynikało to w dużej mierze z częstych pobytów Wojtyły w Rzymie, zwłaszcza w latach Soboru Watykańskiego II (1962-1965 r.) i kolejnych synodów biskupów, w których we wszystkich uczestniczył jako arcybiskup krakowski.

A tematów do rozmów z pewnością im nie brakowało przy tych, jak i innych okazjach. W przerwach od pracy chodzili czasem na piesze wycieczki na górę Autore, niedaleko Rzymu, gdzie znajduje się sanktuarium Trójcy Świętej, bo – jak mawiał Ojciec Święty: *"góry i jeziora to także dobre miejsca do modlitwy i przemyśleń"*.

Młody arcybiskup krakowski od początku był bardzo zainteresowany działalnością apostolską Opus Dei.

Wojtyła poznał m.in. don Alvaro i don Juliána Herranza Casado podczas Soboru i to oczywiście za sprawą Deskura, jego i ich wielkiego przyjaciela. Nigdy jednak ani Wojtyła ani Descur osobiście nie poznali Ojca.

Deskura podziw i entuzjazm dla ducha Opus Dei był olbrzymi. Dzieło poznawał z pism msng Escrivy: modlił się korzystając z *Drogi*. Ducha Opus Dei pielęgnował poprzez swoje kontakty i wspólną pracę z członkami Dzieła m.in.: Salvadorem Canalsem, który współpracował z nim w Komisji Papieskiej; Francesco Angelicchio, dyrektorem Centro Cattolico Cinematografico.

Kardynała Deskura łączyła głęboka przyjaźń również z don Juliánem Herranzem nie tylko ze względu na ich wspólne zaangażowanie ewangelizacyjne i szacunek dla ministerialnej funkcji prawa

kościelnego w służbie Słowa i sakramentów, ale także ze względu na zainteresowanie dla apostołstwa poprzez media: środki masowego przekazu.

W październiku 1971 roku na Residenza Universitaria RUI zorganizowano cykl konferencji na temat „*Kryzysu społeczeństwa permissywnego*”. W tym samym czasie odbywało się zgromadzenie ogólne Synodu Biskupów, na którym kardynałowie Tarancón, arcybiskup Madrytu, i Hoffner, arcybiskup Kolonii, byli sprawozdawcami.

W konferencji brał udział również m.in. Augusto Del Noce, jeden z wielkich włoskich filozofów. Podczas konferencji wykładowi Hoffnera przysłuchiwało się kilku członków Synodu, w tym młody polski kardynał, Karol Wojtyła, arcybiskup krakowski. Interesował się tym wydarzeniem między innymi

dlatego, że brali w nim udział członkowie niemieckiego episkopatu, a on pragnął współpracować we wszystkim, co zbliża narody polski i niemiecki, po tylu historycznych pęknięciach, takich jak wojna i prześladowania hitlerowskie. Don Joaquin poprosił go o wywiad na temat kapłaństwa dla publikacji CRIS.

Współpraca się rozwinęła. Później Wojtyła przesłał don Joaquinowi tekst, długi rękopis w języku polskim, w którym uderzał osobliwy szczegół: u góry każdej strony znajdował się łaciński werset z sekwencji uroczystości Zesłania Ducha Świętego, Veni Sancte Spiritus.

W 1972 r. kardynał Wojtyła powrócił do aula magna RUI, aby wziąć udział w wykładzie innego niemieckiego prałata: bp. Hengsbacha, biskupa Essen. Wkrótce potem Alonso zaproponował mu udział w

organizowanym w październiku 1974 roku cyklu wykładów na temat *Wywyższenie człowieka i mądrość chrześcijańska*. Przyjął zaproszenie.

Dwa lata później, w wyznaczonym dniu arcybiskup krakowski zjawił się z włoskim tłumaczeniem swojego wykładu. Wygłosił go z pewną siebie, mocną dykcją i doskonałym akcentem. Widać było, że jest to owoc przemyślanej myśli oraz bystrej i szybkiej inteligencji. W odpowiednim momencie i z sympatią, trafne uwagi świadczyły o opanowaniu sytuacji i dobrym humorze. Wszyscy byli pod wrażeniem energicznej postaci młodego kardynała, a także głębi jego myśli i doskonałych informacji, jakie posiadał, mimo życia za komunistyczną żelazną kurtyną, o życiu Kościoła na Zachodzie oraz o światłach i cieniach tzw. kultury zachodniej.

Rozważając antropologiczną kruchość filozofii marksistowskiej zwrócił uwagę na coś, co później, w ciągu całego jego pontyfikatu, powtarzał w odniesieniu do kryzysu etycznego społeczeństwa zachodniego: na ranę, jaką fałsz wolności bez struktury moralnej, wolności, która ignoruje prawdę o człowieku, zadaje także godności człowieka.

Joaquin jeszcze kilkakrotnie odwiedzał go w Kolegium Polskim i miał okazję osobiście zetknąć się z jego żywą religijnością. Pewnego dnia musiał dość długo czekać, aż skończy drogę krzyżową, którą odprawiał w kaplicy (Rektorem kolegium był wówczas Józef Michalik, arcybiskup przemyski [1993-2016], który w 2003 roku został wybrany na przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski).

Kiedy w 1978 roku - roku trzech papieży i dwóch konklawe - zmarł Paweł VI, abp Deskur był przekonany, że jego następcą będzie Karol Wojtyła. Nie stało się to podczas pierwszego konklawe.

Jak zawsze, gdy do Rzymu przyjeżdżali kardynałowie z innych krajów, Joaquín Alonso i Julián Herranz Casado zaprosili niektórych z nich na obiad do Villa Tevere, w imieniu don Álvaro - po to, aby mogli lepiej poznać Opus Dei, zwłaszcza ci, którzy pochodzili z miejsc, gdzie Dzieło jeszcze nie rozpoczęło swojej działalności.

Podkreślić należy, że w tych wizytach i zaproszeniach nie było żadnego kościelnego celu politycznego związanego z konklawe i wyborem przyszłego papieża. Wśród notatek z tamtych dni, don Julián Herranz Casado znalazł taki oto komentarz don Alvaro (z 30 września): - „*Opus*

Dei nie ma kandydatów. Naszym zadaniem jest modlitwa i umartwianie się, aby wyłonił się kandydat Boży”.

Jednym z gości był Karol Wojtyła, który już wcześniej był w Villa Tevere i modlił się przy grobie św. Josemaríi 5 listopada 1977 r.

Wojtyła nie poznał ks. Josemarii Escrivy osobiście, choć wielokrotnie słyszał, jak Deskur mówił z wielką sympatią o Nim i Opus Dei. Jan Paweł II poznał zatem Opus Dei w dużej mierze dzięki swojemu przyjacielowi. Kardynał Descur śledził także początki dzieła w Polsce, przewodniczył Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację św. Josemaríi oraz napisał prolog do wspólnego wydania Różańca Świętego i Drogi Krzyżowej św. Josemaríi.

Karol Wojtyła szczególnie interesował się apostołstwem

świeckich, a w szczególności duszpasterstwem rodzin, środowiska uniwersyteckiego i świata kultury. Z tego powodu z radością przyjął zaproszenie don Alvaro, za pośrednictwem nie kogo innego jak Deskura, do Villa Tevere. Przyjechał z Deskurą 17 sierpnia 1978 roku: zaledwie dzień przed wizytą kardynała Lucianiego, przyszłego Jana Pawła I.

To była bardzo miła i rodzinna wizyta. Wojtyła mówił jednak niewiele. Częściowo dlatego, że stosując swoje delikatne umiejętności i skłonność do słuchania, bez wątpienia wolał słuchać o duchu i pracy Opus Dei. A po części także dlatego, że Deskur, bardziej gadatliwy od niego, dźwigał ciężar rozmowy. W kilku momentach była mowa o Pawle VI, dla którego Wojtyła okazywał wielki podziw i sympatię.

Podczas nawiedzenia Najświętszego Sakramentu w oratorium Przenajświętszej Trójcy, po zakończeniu spotkania, don Alvaro zaprosił Wojtyłę do ukłęknięcia na klęczniku należącym niegdyś do Piusa VII i św. Piusa X. Wojtyła ucałował go pobożnie, ale wolał klęczeć na podłodze. Następnie chciał udać się do krypty oratorium Santa Maria della Pace, aby pomodlić się przy grobie założyciela Opus Dei. Pozostał tam na kolanach przez długi czas i ucałował nagrobek, podobnie jak Deskur.

I tak kardynałowie zebrani na konklawe po śmierci Jana Pawła I wybrali arcybiskupa krakowskiego na papieża.

Pierwszy od prawie pięciu wieków papież spoza Włoch! Pierwszy polski papież! Jan Paweł II przywitał tłum wypełniający plac Św. Piotra

ujmującymi słowami: *"Nie wiem, czy potrafię się dobrze wystawiać w waszym... naszym włoskim języku. Jeśli się pomylę, poprawcie mnie"*.

Miał zaledwie 58 lata.

Wojtyła choć mieszkał za żelazną kurtyną, był już znaną postacią w Rzymie, gdzie zrobił doktorat i pielęgnował przyjaźnie. I coraz bardziej uczestniczył w kręgach soborowych: pracował w Komisji Teologicznej, wśród której członków i ekspertów zyskiwał coraz większy prestiż, zwłaszcza w dziedzinie antropologii i etyki, którą nadal wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim; został powołany do współpracy z takimi teologami jak Congar, De Lubac i Philips w podkomisji, której zadaniem było opracowanie pierwszego zarysu konstytucji *Gaudium et spes*, o dialogu Kościoła ze światem współczesnym.

Opatrzność Boża sprawiła, że ta chwila radości dla Polaków była momentem osobistej tragedii dla biskupa Deskura, który z powodu udaru mózgu został przeniesiony do polikliniki Gemelli w Rzymie.

Don Julián tak wspomina moment przed wyborem nowego papieża: - *Mogłem zobaczyć Karola Wojtyłę tylko przez kilka chwil, w sobotę 14 października, na kilka minut przed wejściem do Bazyliki św. Piotra, gdy udawał się aby wraz z innymi kardynałami wziąć udział w Mszy św. o Duchu Świętym przed konklawe. Byliśmy z Joaquínem Alonso na placu Santa Marta, w obrębie zabudowań watykańskich, obok bocznego wejścia do bazyliki z tego placu: gdzie znajduje się Pałac św. Karola, a w nim mieszkanie Deskura. Kiedy Wojtyła podszedł, krótko się z nim przywitaliśmy, a Joaquin podał mu obrazek z modlitwą do Matki Bożej Dobrej Rady, który miał przy sobie.*

Przyjął go z wdzięcznością i udał się do bazyliki, z widocznym zatroskanym wyrazem twarzy.

18 października, dwa dni po wyborze nowego papieża don Alvaro, Javier i Joaquín pojechali odwiedzić Deskura w Poliklinice Gemelli. Jak sugerowała powaga jego stanu, zatelefonowali dzień wcześniej, by zapytać o najlepszy czas na spotkanie z nim. Deskur przewyciężył ostrą fazę udaru i choć na wpół sparaliżowany, był przytomny.

Don Julián Herranz Casado wspomina: - *Ucałowałem go w czoło, a ponieważ wiedziałem, że ma wielkie nabożeństwo do Ojca, powiedziałem mu, że przeczytam na głos modlitwę do prywatnego odmawiania do służi Bożego, prosząc o łaskę uzdrowienia. Tak też zrobiłem, a następnie włożyłem obrazek z modlitwą pod poduszkę. Zasugerowałem, że jeśli jeszcze tego nie zrobił, powinien*

ofiarować przyszedłemu papieżowi ten nieprzewidziany krzyż, który Pan włożył na jego ramiona: w ten sposób on również "wejdzie duchowo w konklawe". Widziałam, jak przytakuje, jak łzy pojawiają się w jego oczach.

Pozostali z nim przez krótki czas, dzieląc się swoją radością i wdzięcznością Panu za wybór nowego papieża. A kiedy wyszli z sali, ku swojemu zaskoczeniu, spotkali na korytarzu Jana Pawła II, który zaczynał łamać formę kurialnej praxis i opuścił pałac apostolski, by odwiedzić w szpitalu swojego chorego przyjaciela.

Kiedy don Alvaro zobaczył papieża, uklęknął i ucałował jego pierścień. Jan Paweł II podniósł go i pozdrowił wylewnie, mocno go przytulając. Papież wypowiedział słowa sympatii dla niego i dla Opus Dei. Cała trójka uklękła i gdy papież oparł ręce na

ramionach don Alvaro, poprosili go o pobłogosławienie ich różańców. Po wykonaniu tych czynności wszedł do pokoju Andrzeja. Następnie odwiedził inne oddziały i pacjentów w tym dużym szpitalu. Obrazy tych poruszających spotkań, uchwycone przez docierające z niezwykłą szybkością kamery włoskiej telewizji, obiegały świat, który zaczął poznawać i kochać wyjątkową postać tego nowego papieża.

Otoczenia Jana Pawła II zostało ostatecznie “zaszczepione” na wszelkie tego typu niespodzianki, gdy cztery dni później, w niedzielę, Jan Paweł II poleciał helikopterem z Watykanu na górę Cerella, niedaleko Rzymu, gdzie wznosi się sanktuarium Mentorelli. Spędził tam dni poprzedzające konklawe.

Cały świat szybko zrozumiał: nowy papież - kontemplacyjny, dynamiczny, ojcowski - działał z

niespotykaną dotąd
spontanicznością, łamiąc
dotychczasowe ciasne formy
protokołu papieskiego.

Jeśli chodzi o Deskura, to został on
przeniesiony do specjalistycznej
kliniki w Szwajcarii. Nastąpił
niezwykły powrót do zdrowia,
zwłaszcza w zakresie funkcji
intelektualnych, choć pozostał osobą
z niedowładem. Odtąd był na wózku
inwalidzkim.

Kiedy biskup Deskur wrócił do domu
(w którym kiedyś gościł Karola
Wojtyłę) otrzymał list od Ojca
Świętego, rozpoczynający się słów:
*"Teraz już wiesz, jaka jest twoja misja
w Kościele..."*. To była misja modlitwy
za Jana Pawła II i jego pontyfikat.
Kardynał Deskur realizował ją
sumiennie przez 27 lat, aż do śmierci
przyjaciela papieża. Kontynuował ją,
modląc się o jego beatyfikację.

Deskur miał wielkie nabożeństwo do świętego Josemaríi i nauczył się od niego bezwarunkowej miłości do Krzyża Świętego. Dlatego też dobrze rozumiał drogi Opatrzności w swoim przypadku: naprawdę „wyszedł z konklawe”, w tym odległym dniu 1978 roku, z krzyżem swojej choroby. Od tamtego czasu ofiarowywał ją codziennie za osobę i intencje następcy Piotra. Jakże podobny krzyż cierpienia nosił pod koniec swojego pontyfikatu Jan Paweł II...

Descur był w stanie codziennie odprawiać Mszę Świętą: w kaplicy, z owym dywanem..., w swoim mieszkaniu. Jeździł nawet do rzymskich parafii, by udzielać bierzmowania, a w swoim domu prowadził intensywną pracę kapłańską w zakresie kierownictwa duchowego. 25 maja 1985 r. został mianowany kardynałem. Co dwa tygodnie odbywamy się w jego domu regularne spotkania o charakterze

duchowym i ascetycznym z księżmi: przełożonymi, urzędnikami lub konsultorami dykasterii Kurii.

Wszyscy zawsze zbudowani byli nieustanną nadprzyrodzoną radością i dobrym humorem Deskura. Kiedy po przyjeździe pytano go: "Drogi Andrzeju, jak się masz?", zwykle z uśmiechem udzielał jednej z dwóch odpowiedzi: - „*Lepiej, niż na to zasługuję*”, albo "*Jestem jak Koloseum: w ruinie, ale licznie odwiedzane*".

Przyjaciel Jana Pawła II arcybiskup Majdański (jeden z wielu obok m.in. księdza Stycznia wielbiciel Opus Dei), tak przekazał znakomitą, nadprzyrodzoną reakcję pewnej zakonnicy, którą poproszono o modlitwę w intencji uzdrowienia bp. Deskura, aby mógł "pomóc nowo wybranemu papieżowi, swojemu wielkiemu przyjacielowi" - : "*Tak zrobię, Ekscelencjo. Myślę jednak, że obejmując ten krzyż, monsignor*

Deskur już teraz bardzo pomaga Ojcu Świętemu”.

Przez cały pontyfikat Jana Pawła II - przyjaciele byli w stałym kontakcie. W każdą niedzielę kardynał Deskur jadał obiad z papieżem, razem też obchodzili imieniny kardynała Deskura. Jan Paweł II chodził do Pałacu św. Karola, tuż za apsydą bazyliki, gdzie mieszkał kardynał, a w późniejszych latach, gdy papieżowi coraz trudniej było się poruszać, spotykali się w papieskim mieszkaniu. Jan Paweł II nigdy też nie zapomniał o urodzinach swojego przyjaciela, choć często z nich żartował, bo przypadały 29 lutego i pojawiały się w kalendarzu raz na cztery lata.

Kiedy w 2004 roku kardynał skończył 80 lat, otrzymał od papieża osobisty i bardzo wzruszający list: *"W dniu, w którym dziękujesz Bogu za 80 lat*

życia, łączę się z Tobą w modlitwie uwielbienia za wszelkie dobro, które w tym czasie powstało dzięki Jego łasce. Dziękuję wam przede wszystkim za te ostatnie 25 lat, w których w wyjątkowy sposób towarzyszyliście mojej służbie na Stolicy Piotrowej: ofiarą cierpienia, znoszoną w cichym oddaniu się Chrystusowi i Jego Matce, wytrwałą modlitwą i duchem miłości do Kościoła, a także szczerą przyjaźnią i braterską radą. Niech Twoje urodziny będą również okazją do dziękczynienia za wszystko, co z Bożą pomocą udało Ci się osiągnąć jako kapłanowi, biskupowi i kardynałowi".

A było za co dziękować kardynałowi Deskurowi, bo rzeczywiście wiele zrobił: podczas Soboru Watykańskiego II aktywnie uczestniczył w przygotowaniu dokumentu na temat mediów "Inter mirifica"; jako przewodniczący Papieskiej Komisji (obecnie Rady) ds.

Środków Społecznego Przekazu przyczynił się do powstania Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, Watykańskiej Biblioteki Filmowej oraz katolickiej rozgłośni radiowej "Veritas" na Filipinach, która nadaje programy religijne dla Azji i Oceanii.

W Watykanie zawsze dbał o polskie sprawy, m.in. wiele zrobił dla rozwiązania kwestii polskich Ziemi Zachodnich, wielokrotnie podróżując do kraju z monsignorem Agostino Casaroli. We współpracy z Kongregacją Spraw Kanonizacyjnych brał czynny udział w procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, zwłaszcza polskich kandydatów na ołtarze. W ostatnich latach życia, jako prezes Papieskiej Akademii Niepokalanego Poczęcia, starał się odbudować właściwy kult Matki Bożej. Do końca życia był cenionym ojcem duchowym i spowiednikiem dla wielu kleryków i kapłanów.

30 listopada 2004 r., w ostatnie imieniny kardynała Andrzeja Marii Deskura, obchodzone w apartamencie papieskim, Ojciec Święty dwukrotnie poprosił o ciszę, aby podziękować Bożej Opatrzności za życie kardynała Deskura i w ten sposób podzielić się ze wszystkimi obecnymi szczególną rolą, jaką odegrał kardynał w jego życiu i misji.

O godz. 9.30 w piątek, 8 kwietnia 2005 r., wszyscy kardynałowie są już w kaplicy św. Sebastiana w Bazylice Watykańskiej, ubierając się, by koncelebrować wraz z dziekanem kolegium, kard. Ratzingerem, Mszę św. pogrzebową za Jana Pawła II. Milion Rzymian i pielgrzymów wypełnia Plac Świętego Piotra, całą Via della Conciliazione, a także inne place, na których ustawiono ekrany telewizyjne. Na zewnątrz blade wiosenne słońce pośród wędrujących

chmur i silny wiatr, który później, gdy wyjdziemy w procesji, sprawi, że ornaty będą trzepotać jak sztandary, a kartki księgi Ewangelii umieszczonej na trumnie Papieża, obok ołtarza, szybko się przewracać.

Pięć dni od śmierci Jana Pawła II miało dla wszystkich, szczególną intensywność. Rzym - władze publiczne, drogi, służby bezpieczeństwa, miejsca przyjęć itd. - musiał się zorganizować, aby w tak krótkim czasie przyjąć największe skupisko ludzi w historii: policja szacuje, że cztery miliony pielgrzymów - chrześcijan, a nawet niechrześcijan - przybyło z całego świata, aby pomodlić się przed złożonym dzień i noc w Bazylice św. Piotra ciałem Jana Pawła II lub po prostu złożyć mu hołd wdzięczności lub podziwu.

Watykan zadbał o każdy szczegół związany z porządkiem

materialnym, poprawnością liturgiczną i protokołem dyplomatycznym, zarówno w odniesieniu do poszczególnych ceremonii pontyfikalnego pogrzebu i zakwaterowania kardynałów przybyłych z całego świata, jak i przyjęcia prawie dwustu oficjalnych delegacji uczestniczących dziś w pogrzebie. Obecni są królowie i książęta: Juan Carlos I z Hiszpanii, Albert II z Belgii, Karol Gustaw XVI ze Szwecji, książę Karol z Anglii... Prezydenci i premierzy 90 narodów z pięciu kontynentów: George W. Bush, Tony Blair, Jacques Chirac, Carlo Azeglio Ciampi, brazylijski Lula, irański Chatami itd. Wiele innych postaci politycznych: na przykład sekretarz generalny ONZ, Kofi Annan. A także wiele autorytetów religijnych, chrześcijańskich i niechrześcijańskich, w tym niektóre o szczególnym znaczeniu ekumenicznym, jak Bartłomiej I, patriarcha Konstantynopola i

duchowy przewodnik
prawosławnych.

Kardyna Herranz: - *Gdy my, kardynałowie, wychodzimy w procesji na plac, poprzedzając głównego celebransa, dwie rzeczy natychmiast przyciągają moją uwagę: imponujący widok ogromnego tłumu, usianego wielobarwnymi transparentami i flagami, oraz wózek, na którym czeka na nas Andrzej Deskur (...).*

Pozdrawiam go z czułością, gdy po ucałowaniu ołtarza i udaniu się na swoje miejsce przechodzę obok niego i widzę, że płacze. Słowami św.

Josemaríi, które dobrze zna, mówię mu: - Zatriumfował, wygrał ostatnią bitwę.

Trumna ze szczątkami Jana Pawła II jest w centrum i na niej zbiegają się spojrzenia tłumu i nasze. Tak jakby papież również celebrował, jakby był - a można by twierdzić, że jest - głównym celebransem. To właśnie do

niego skierowane są pełne uznania słowa kardynała Ratzingera w jego wspaniałej homilii, skupione wokół imperatywnego wezwania "pójdź za mną", które Pan wypowiedział do Piotra: - *"To lapidarne słowo Chrystusa można uznać za klucz do zrozumienia przesłania płynącego z życia naszego umiłowanego i opłakiwanego papieża Jana Pawła II, którego doczesne szczątki umieszczamy dziś w ziemi jako ziarno nieśmiertelności, z sercem pełnym smutku, ale też radosnej nadziei i głębokiej wdzięczności"*.

W tym momencie w tłumie wybucha pierwsza salwa braw. Wiele innych będzie się pojawiać. Wiatr nadal miesza, a nawet przewraca strony umieszczonej na trumnie Księgi Ewangelii. Mijają więc mężczyźni, epoki i historia. Ale mężczyźni i kobiety, którzy usłyszeli i poszli za głosem Chrystusa, przemijają pozostawiając swój ślad. Jan Paweł II

odszedł pozostawiając świetlany ślad głębokiej miłości do Chrystusa, świętości życia i odwagi apostoelskiej. Dlatego na placu św. Piotra pojawiają się transparenty i głosy wołające: "*Santo Subito*", proszące o jego szybką kanonizację. Spotkanie z tym człowiekiem poruszyło niezliczone dusze do przemyślenia swojego życia, do nawrócenia, do spojrzenia w niebo, do poszukiwania Chrystusa, do zakochania się w Nim, a nawet do złożenia Mu całkowitego daru ze swojego życia.

Homilia Ratzingera była często przerywana oklaskami. Kreślił teologiczny profil Jana Pawła II: "Powstańcie, chodźcie! Taki tytuł nosi jego przedostatnia książka - Wstań, chodź! Tymi słowami obudził nas ze zmęczonej wiary, ze snu uczniów wczorajszych i dzisiejszych. Powstań, przyjdź! mówi do nas także dzisiaj".

Miłość Chrystusa była dominującą siłą w naszym ukochanym Ojcu Świętym. Kto widział, jak się modlił, kto słyszał, jak głosił, ten wie. I tak, dzięki głębokiemu zakorzenieniu w Chrystusie, był w stanie unieść ciężar, który przekracza czysto ludzkie siły: być pasterzem trzody Chrystusa, Jego Kościoła powszechnego.

Ostatnie słowa kardynała dziekana nawiązują do ostatniego razu, kiedy Jan Paweł II udzielał błogosławieństwa z okna Pałacu Apostolskiego: *"Możemy być pewni, że nasz ukochany Ojciec Święty jest teraz w oknie domu Ojca, widzi nas i błogosławi. Tak, błogosław nam, Ojcze Święty. Powierzamy Twoją drogą duszę Matce Bożej, Twojej Matce, która prowadziła Cię każdego dnia i będzie prowadzić teraz do wiecznej chwały swojego Syna, Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen"*.

Niekończące się oklaski wybuchają w tłumie, gdy trumna z drewna cyprysowego, niesiona na ramionach, kierowana jest w stronę ludzi przed ostatecznym wejściem do bazyliki. Ostatnia procesja za Janem Pawłem II.

Śp. kardynał Andrzej Maria Deskur chciał być pochowany w swojej ojczyźnie, w Krakowie, ale nie mógł przewidzieć, że jego doczesne szczątki spoczną w kościele poświęconym świętemu przyjacielowi, że Kraków i Centrum stanie się miejscem, w pewnym sensie, ich ponownego spotkania.

Zmarł 3 września 2011 r., a jego pogrzeb odbył się 12 września. Został pochowany w krypcie Sanktuarium św. Jana Pawła II, znajdującej się na terenie Centrum Jana Pawła II "Nie lękajcie się" w Krakowie.

Po zakończeniu ŚDM 2016 r. bp Javier Echeverría odwiedził modlił się przy grobie śp. Andrzeja Deskura, była to wyraz wdzięczności Prałata Opus Dei wobec świątobliwego przyjaciela.

Więcej Wspomnienie o śp. kard. Andrzeju Marii Deskurze, Ks. Paweł Deskur

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wspomnienia-o-andrzeju-kardynale-deskurze/> (31-03-2026)